Rok VII Nr. 212. Sosnowiec, środa 3 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Przygrywka do zamachu stanu w Niemczech.

Hitler chce stworzyć sytuację bez wyjścia.

BERLIN, 2. 8. Bezpośrednio po ogłoszeniu wyników głosowania w Niemczech wzrosła fala krwawych zamachów politycznych.

W Eutin (Oldenburg) doszło do zaciętej strzelaniny między dwoma oddziałami Hitlera, które wzięły się nawzajem za komunistów. Ludność Oldenburgji zaniepokojona jest w najwyższym stopniu anarchją, panującą w kraju i wciąż wysyła telegramy do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Gayla z prośbą o obronę.

W Królewcu w odpowiedzi na zamachy bombowe, zarzucono miasto ulotkami komunistycznemi, wzywającemi do strajku generalnego. Około południa na drukarnię komunistyczną napadła bojówka Hitlera i zdemolowała ją doszczętnie, raniąc ciężko kilku pracowników drukarni.

W Wrocławiu wybuchły rozruchy i w centrum miasta doszło do gwałtownego starcia pomiędzy hitlerowcami i socjalistami. Hitlerowcy, ściągnąwszy duże posiłki, zablokowali śródmieście i rozpoczęli gwałtowną strzelaninę.

Dopiero pogotowie policyjne na samochodach opancerzonych rozproszyło manifestantów ,aresztując kilkadziesiąt osób.

W kołach republikańskich panuje przekonanie, że akty krwawego teroru, stosowane przez hitlerowców oraz prowokowane przez nich rozruchy mają na celu wytworzenie takiej sytuacji, która byłaby pretekstem do zamachu stanu Hitlera.

Dzienniki centrowe obliczają, że w ciągu dnia wczorajszego ofiarami walk politycznych padło jedenastu zabitych i 78 rannych.

Krwawy ten plon jest wyłącznie dziełem prowokacyj hitlerowców.

Zamówienia sowieckie na Gór. Śląsku.

HUTA POKOJU OTRZYMA ZAMÓWIENIA NA 20 MILJ. ZŁ.

WARSZAWA, 2. 8. (wł.) Przemysł górnośląski otrzymać ma nowe poważne zamówienia sowieckie. W pierwszym rzędzie zamówienia otrzyma huta Pokoju na dostawę wyrobów metalurgicznych: stali i żelaza walcowanego, wartości 20 milj. złotych.

W tej sprawie wyjechał do Paryża dyrektor huty, Sużycki celem przeprowadzenia pertraktacyj.

Towarzystwo „Ferrum" otrzymać ma zamówienie na 100 cystern do przewozu amoniaku, wartości miljona złotych.

Za te zamówienia Polska udzieli Sowietom zezwolenia na wwóz większej ilości futer i wyrobów skórzanych.

Protest Polski z powodu niesłychanego wybryku radcy poselstwa niemieckiego.

WARSZAWA, 2. 8. (PAT.) W związku z incydentem, wywołanym zdjęciem flagi o barwach narodowych przez radcę poselstwa niemieckiego w Warszawie v. Rintelena, poseł polski w Berlinie złożył dziś protest rządu polskiego na ręce ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha.

O WYDANIE POSŁA ROŻKA.

WARSZAWA, 2. 8. (wł.) Szereg urzędów prokuratorskich przy sądach okręgowych zwróciło się do ministerjum sprawiedliwości o wydanie sądom posła Rożka, który ma wytoczone sprawy o wystąpienia antypaństwowe, m. in. i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

—oXo—

STAN BEZROBOCIA W KRAJU.

WARSZAWA, 2. 8. (PAT.) Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 30 lipca na terenie całego państwa 219.882 osoby, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.269 osób.

POSIEDZENIE RADY TOW. KOLEJOWEGO POLSKO - FRANCUSKIEGO.

WARSZAWA, 2. 8. (PAT). Dnia 6 bm. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządzającej i komitetu dyrekcyjnego francusko - polskiego towarzystwa kolejowego. W posiedzeniach tych nie weźmie udziału podsekretarz stanu w mnisterjum komunikacji inż. Czapski, ponieważ zastępuje obecnie ministra Kühna, który wyjechał na urlop wypoczynkowy, natomiast stronę polską reprezentować będą dyrektor departamentu ministerjum komunikacji dr. Gałecki, inż. Gronowski i Taszycki.

POGRZEB Ś. P. JADWIGI STARZYŃSKIEJ.

WARSZAWA, 2. 8. (wł.) Dziś odbył się pogrzeb śp. Jadwigi Starzyńskiej, matki wiceministra skarbu Starzyńskiego i dyrektora P. A. T. Stefana Starzyńskiego.

Zmarła urodziła się w Stopnicy, woj. kieleckiego i brała czynny udział w pracach oświatowych na tym terenie przed wojną.

—ooo—

NAPAD HITLEROWCÓW NA EMIGRANTÓW POLSKICH.

BERLIN, 2. 8. (wł.) W Bremen hitlerowcy napadli na grupę emigrantów polskich, udających się do Ameryki Południowej. Napastnicy pobili emigrantów do krwi, dwuch z nich przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

—0—

STRACENIE 44 KOMUNISTÓW W PERU.

LIMA, 2.8. Jak donosi komunikat urzędowy 44 komuniści, którzy brali udział w rozruchach, w miejscowości Trujilli w północnej części Peru, zostali straceni.

—0—

WYKOLEJENIE SIĘ TRAMWAJU W SOSNOWCU OBOK POCZTY.

Wczoraj około godz. 10 wieczorem na mijance przy ul. 3 maja w Sosnowcu podczas manewrowania wyskoczył z szyn tramwaj kursujący na linji Sosnowiec — Katowice.

Po przybyciu taboru pomocniczego wagon ustawiono na szynach.

Po krótkiem opóźnieniu tramwaj odjechał do Katowic.

Fabryka chemiczna wyleciała w powietrze.

Zagadkowy wybuch w niemieckiej fabryce.

BERLIN, 2. 8. Dziś w południe miastem Emmerich wstrząsnęła gwałtowna detonacja, a następnie rozległ się brzęk tysięcy wypadających szyb. Jak się okazało, detonacja pochodziła od wybuchu, jaki się wydarzył w miejscowej fabryce chemicznej.

Cały budynek, mieszczący suszarnię wyleciał w powietrze. Szczątki domu padały w promieniu kilkuset metrów, raniąc przechodniów.

Tylko dzięki temu, że w chwili wybuchu była przerwa w pracy, są tylko dwie śmiertelne ofiary wśród robotników.

Obaj zostali dosłownie rozszarpani przez wybuch. Szczątki ich ciał znaleziono rozrzucone po okolicznych ogrodach i dachach.

W kamienicach, nawet dość odległych od miejsca wybuchu powypadały wszystkie szyby. Z bliższych domów pęd powietrza zerwał dachy.

Pewien przechodzień na ulicy zabity został odłamkiem żelaza.

Oficer zabił opryszka.

KRWAWE ZAJŚCIE NA LETNISKU.

WARSZAWA, 2. 8. Na przystanku kolejowym w Józefowie do oczekujących na przybycie pociągu pasażerów, zbliżyła się gromadka łobuzerskich wyrostków i poczęła napastować letników, ufna w bezkarność, gdyż w pobliżu nie było nigdzie posterunkowego.

Rozzuchwalenie napastników doszło do tego, że w pewnej chwili zaczęli oni atakować dwuch oficerów z 1 p. lotniczego, por. Stanisława Wołkowińskiego i por. Marjana Sunkiewicza.

Jeden z napastników zaszedł z tyłu por. Wołkowińskiego i uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę. Oficer w obronie własnej dobył rewolweru. Padł strzał. Napastnik runął martwy na ziemię.

Reszta bandy rozbiegła się, kryjąc się w ciemnościach. Po zajściu obaj oficerowie udali się na posterunek w Falenicy, składając meldunek.

Posterunek przeprowadziwszy dochodzenie, ustalił, że zabitym jest 26-letni Jan Duszyński, stały mieszkaniec Józefowa, znany awanturnik niejednokrotnie karany.

ZGON KS. SEIPLA B. KANCLERZA AUSTRJI.

WIEDEŃ, 2. 8. Dzisiaj rano zmarł b. kanclerz austrjacki, ks. Ignacy Seipel.

Ks. Ignacy Seipel w 1918 roku został poraz pierwszy ministrem pracy, lecz dopiero w Austrji republikańskiej rozwinął szerszą działalność polityczną i dał się poznać, jako mąż stanu wielkiej miary.

—ooo—

BOMBA W KWIATACH DLA HITLERA.

BERLIN, 2. 8. (wł.) „Voelkische Beobachter", organ Hitlera zamieszcza dziś znamienne wezwanie do hitlerowców i sympatyków, aby do pojazdów, którymi przejeżdża Hitler nie rzucano kwiatów, hitlerowcy bowiem otrzymali wiadomość, że pod pozorem owacyj kwiatowych, wykonany ma być na wodza zamach.

Tragiczny wypadek podczas kąpieli.

SIERŻANT ZASTRZELONY PODCZAS RATOWANIA TONĄCEJ.

WILNO, 2. 8. Na rzece Suczy, tuż przy samej granicy sowieckiej, w powiecie łunieckim, wydarzył sę tragiczny wypadek.

Por. Tuszański wraz z rodziną i kuzynką swoją 23-letnią Przymusiałówną oraz sierż. Stefanem Dominusem udali się na wycieczkę, w czasie której miano również polować. Podczas kąpieli Przymusiałówna poczęła tonąć. Sierżant Dominus, nie mogąc do niej dopłynąć podał jej strzelbę, trzymając za lufę.

Przymusiałówna, chwyciwszy strzelbę, spowodowała strzał. Dominus, trafiony w pierś, poniósł śmierć na miejscu. Świadkami śmierci Dominusa było dwoje jego małych dzieci.

ŁÓDZKA FABRYKA WATY W PŁOMIENIACH.

STRATY 200 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

ŁÓDŹ, 2. 8. W dniu wczorajszym wybuchł groźny pożar w fabryce waty i watoliny „Vesta“ przy ul. Nawrot 33. Ogień powstał w chwili, gdy fabryka była w pełnym ruchu. Na ratunek rzucili się robotnicy oraz kilka oddziałów straży ogniowej.

Po trzygodzinnej akcji ratowniczej udało się żywioł opanować i pożar zlokalizować. Pastwą płomieni padły większe zapasy surowca oraz pewna ilość maszyn.

Straty sięgają sumy 200.000 złotych. Przyczyny pożaru narazie nie udało się ustalić.

---o---

KRWAWY SAMOSĄD NAD LETNIKAMI.

ŁÓDŹ, 2. 8. Do niezwykłych zajść doszło we wsi Borzęcin, powiatu łaskiego pod Łodzią.

We wsi tej przebywają na letnisku trzej łodzianie, bracia Zygmunt i Stanisław Janusowie i F. J. Frąckiewicz.

Ubiegłej niedzieli letnicy około godziny 10-ej rano udali się na plażę nad brzeg rzeki Widawki, ażeby zażyć kąpieli. Ledwie rozebrali się i włożyli kostjumy kąpielowe, nad rzeką pojawił się tłum chłopów, którzy stanowczo zażądali od amatorów kąpieli, aby niezwłocznie ubrali się i nie obrażali nagością czasu, w którym w kościele odprawia się suma.

Ponieważ letnicy odmówili żądaniu chłopów, tłum zaatakował ich przy pomocy kijów i kamieni. Zygmunt Janus ma rozbitą głowę i złamaną prawą rękę. Brat jego, który w popłochu uciekł tylko w kostjumie kąpielowym, doznał lżejszych obrażeń. Frąckiewicz jest ciężko pobity po głowie. Rannych opatrzył miejscowy felczer, poczem Zygmunta Janusa przewieziono do szpitala.

—oOo—

STRAJK BELGIJSKI DOGORYWA.

BRUKSELA, 2.8. W chwili obecnej akcja strajkowa wchodzi w swą decydującą fazę. Górnicy w północnych zagłębiach zgodzili się przystąpić do pracy, natomiast na południu, gdzie akcja komunistyczna jest bardzo silna, stawiają opór, lecz już ostatkami sił. Zarówno gminy, jak kasy związków zawodowych, znajdują się na wyczerpaniu, przyczem gminy coraz bardziej zaczynają się sprzeciwiać płaceniu zasiłków, co jest właściwie podtrzymywaniem strajku. W kilku miejscach doszło do starć między manifestującymi komunistami i żandermerją. Aresztowania dokonywane są teraz w Mons, gdzie policja wpadła na ślad nowego spisku komunistycznego. Przypuszczają, iż po 1 sierpnia górnicy we wszystkich okręgach przystąpią do pracy.

——0——

KATASTROFALNA BURZA.

Oberwanie się chmury w Bawarji.

INSBRUK, 2. 8. W dniu wczorajszym przeszła nad doliną Innu i Izery, katastrofalna burza, połączona z gradobiciem i oberwaniem chmur. Arlberska linja kolejowa została w wielu miejscach zamulona, tak, że komunikację musiano wstrzymać.

Koło Giessenbach spadła na tor lawina ziemi, unieruchamiając pociąg osobowy.

Na pomoc wysłano oddziały saperskie. Tor kolejowy pokryty jest na przestrzeni 300 metrów warstwą ziemi grubości 3 metrów.

W miejscowości kąpielowej Toelz w Bawarji wezbrany potok zalał łazienki i wille. Zbiory w miejscowościach Fischbach i Flinsbach są zupełnie zniszczone.

Wielkie ziarna gradu poobijały owoce i liście z drzew.

Cała dolina stoi pod wodą. Na wielu domach zostały podziurawione przez grad dachy.

Pasące się na polach owce zostały ciężko poranione ziarnami gradu. Zginęło wiele ptactwa dzikiego i domowego.

ZWYCIĘSTWO... VON PAPENA.

Zmierzch gwiazdy Hitlera.

Wybory do parlamentu Rzeszy Niemieckiej zakończyły się znacznym sukcesem partji narodowych socjalistów oraz... faktycznem zwycięstwem kanclerza von Papena.

Partja Adolfa Hitlera wchodzi do nowego parlamentu (według obliczeń prowizorycznych) w sile 229 mandatów, w porównaniu do poprzednich wyborów zyskała tedy 119 mandatów. Jest to sukces numeryczny, ale zwycięstwo — „pyrrhusowe“ Sukces ten nie daje Hitlerowi większości absolutnej w parlamencie, czego się narodowi socjaliści spodziewali, ani nawet nie daje mu większości łącznie z narodowo-niemieckimi (36 mandatów).

Jeśli tedy Hitler liczył na to i głośno zapowiadał, że zwycięstwo jego w wyborach do parlamentu Rzeszy będzie tak druzgocące, że w poniedziałek, dn. 1-go sierpnia „nie będzie już Papena“ — to spotkał go bolesny zawód, który mógłby naprawić tylko... zamachem stanu.

Na ten krok ryzykowny ważyłby się Hitler niewątpliwie, gdyby był mężem stanu dużej miary, świadomym swego celu i mającym poczucie głębokiej moralnej odpowiedzialności za losy państwa.

Ale dziś już dla nikogo chyba nie jest tajemnicą, że „piękny Adolf“ jest tylko agitatorem, fascynującym tłumy, który całkowicie wyżył się i zużył w agitacji.

Wszystkie prognozy przedwyborcze zgodnie podkreślały, że istotnie chodzi nie o to, jaką liczbę mandatów zyska Hitler, ale o to, czy osiągnie on ilość głosów ponad 44 proc. ogółu głosujących, jak to było przy wyborach prezydenta Rzeszy. Tymczasem okazuje się, że Hitler obecnie zdobył tylko 37,02 proc. ogółu głosujących. W jego zwycięstwie widoczny jest już tedy zarodek przyszłej klęski.

Najliczniejsza frakcja w parlamencie Rzeszy ma, oczywiście, niemałą rolę do odegrania. Ale Hitler, który będzie musiał rozmienić się na drobne kompromisy i szacherki parlamentarne — to nie jest ten Hitler wódz, niemal prorok, niemal mistyczny „zbawca“, który pociągał miljonowe rzesze niemieckie.

Sytuacja, jaką wytworzyły wybory do parlamentu Rzeszy, daje całkowitą możność von Papenowi do pozostania u władzy.. Może on nie dopuszczając faktycznie hitlerowców do władzy, lawirować na terenie parlametarnym zapomocą ich głosów; ma również możność, w razie nieoczekiwanego oporu ze strony hitlerowców, rozwiązać parlament, by wykazać dalszy ubytek głosów partyj narodowo - socjalistycznych. W międzyczasie, junkrowie pruscy niewątpliwie wzmocnią swą pozycję przez odpowiednie zmiany w administracji państwowej.

Słowem, wynik wyborów do parlamentu Rzeszy zdaje się wskazywać, że drzwi władzy zatrzasnęły się przed samym nosem „pięknego Adolfa“.

Władza pozostaje nadal w doświadczonych, tak dobrze znanych światu i Europie rękach junkrów pruskich.

Sterowali oni losami Rzeszy od czasów Bismarcka, dziś, po zlikwidowaniu kilkunastoletniego „epizodu wejmarskiego“ wrócili do swej roli i władzy z pewnością nie ustąpią nikomu z poza „towarzystwa“. Hitlerem mogą panowie pruscy posługiwać się jako narzędziem, ale władzą dzielić się z nim napewno nie zechcą.

Dzień 31-go lipca był tedy dniem faktycznego zwycięstwa... von Papena i partji junkrów pruskich, która pod własną firmą wcale w wyborach udziału nie brała.

Asper.

BYK I FLAGA.

O wyczynach niemieckiego dyplomaty.

Do historji dyplomacji światowej wejdzie nowe nazwisko: — baron von Rintelon, radca legacyjny poselstwa Rzeszy Niemieckiej w Warszawie i latem Roku Pańskiego 1932 zastępca posła w charakterze charge d'affaires od interim.

Historyk dyplomacji zanotuje nazwisko barona von Rintolen w rozdziale, noszącym tytuł: — „jak dyplomata denerwować się nie powinien i czego mu czynić nie wolno“.

Jednocześnie zaś przybędzie cenny przyczynek do pojęć opinji publicznej o obyczajności niemieckiej, o wychowaniu, poczuciu taktu i znajomości elementarnych zasad grzeczności również.

Rozpatrzmy następujący fakt: — w dniu obchodzonego uroczyście przez całą Polskę „Święta Morza“ domy w polskich miastach i w polskich wsiach dekorowane były flagami państwowemi. Flaga biało — czerwona powiewała również na domu, oznaczonym Nr. 1 w Alei Róż, pięknej ulicy warszawskiej, położonej w dzielnicy, zamieszkanej gęsto przez obcych dyplomatów. Dom jest własnością polską i mury jego mają zaszczyt udzielać schronienia baronowi Emilowi von Rintelen oraz kilku innym śmiertelnikom, mniej i więcej od niego dostojne stanowiska piastującym.

Słoneczny ranek niedzielny wywabił barona von Rintelen do znajdującego się przed domem ogródka. Przechadzał się po żwirowej alejce, oddychał głęboko. Oczy jego błądziły po niebie — tam, niedaleko od Gdyni płynął teraz może Zeppelin, zdążając do Gdańska. Myśli jego pobiegły jeszcze dalej. W Niemczech odbywały się wybory — kto wie, jak to się wszystko skończy? — kogo się trzymać? — może Hitler zwycięży i pozostawi na placówkach zagranicznych tylko tysh dyplomatów, którzy hołdują jego metodom? Trzeba być energicznym! — powiedział sobie baron von Rintelen i.... wzrok jego padł na powiewającą przy sztachetach ogródka polską flagę.

Musiał baron von Rintelen odczuwać w tej chwile sensacje psychologiczne, dające się porównać z przeżyciami duchowemi młodego byka na widok czerwonej płachty torreadora. Do takiego przypuszczenia upoważnia nas sposób postępowania barona von Rintelen na widok flagi polskiej, powieszonej na polskim domu, w stolicy Polski.

Byk ma zwyczaj rzucania się na płachtę czerwoną i darcia jej rogami i kopytami. Baron Rintelen zachował się w sposób identyczny z wyjątkiem tych kopyt i rogów.

Rzucił się tedy na flagę, zerwał ją i poczuł błogie zadowolenie.

Byk, rzucając się na czerwoną płachtę, także nie pamięta, że z za niej może wysuwać się ostrze szpady matadora. Baron von Rintelen nie zastanowił się również nad konsekwencjami swego skoku na płot ogródka.

Sądzimy, że rząd polski w najbliższych dniach potrafi uprzytomnić mu te konsekwencje. Dyplomata, demonstrujący na płocie ulicznym swój stosunek do państwa, w którem jest akredytowany, nie przynosi zaszczytu przedewszystkiem tym, którzy go na placówkę wysłali.

Vigil.

Polskie próby zdobycia Atlantyku.

JAK LOTNICY POLSCY CHCIELI PRZELECIEĆ OCEAN ATLANTYCKI.

Dnia 3 sierpnia upływają cztery lata od tej pamiętnej chwili, kiedy lotnicy nasi mjr. Idzikowski i Kubala opuścili ziemię francuską, wyruszając na zdobycie Atlantyku, co jest dzisiaj marzeniem każdego wielkiego lotnika doby współczesnej i przedmiotem szlachetnego współzawodnictwa narodów.

Podjęli próbę, która dotychczas nikomu nie udała się w zupełności. Wielu lotników wyruszyło na podbój wielkiego morza, dzielącego Stary od Nowego Świata, żaden z nich jednak nie dopiął ostatecznego celu. I nasi lotnicy nie dopieli tego celu. Nie udało im się. Szereg miesięcy wysiłków, moc przygotowań, studjów, próbnych lotów — wszystko naprózno. Głupi defekt motoru zniweczył ten wspaniały wysiłek. Maszyna zawoidła — lecz ludzie stanęli na wysokości zadania.

Nieudały ten lot, który przejdzie do historji lotnictwa polskiego, miał przebieg następujący. W piątek dnia 3 sierpnia 1928 r. o godz. 5.45 rano wystartował samolot „Marszałek Piłsudski“ z lotniska paryskiego Le Bourget do lotu transatlantyckiego. Z początku lotu wszystko szło doskonale i lot zapowiadał się jak najlepiej. W pewnym momencie aparat zaczął nagle szwankować, a ponieważ nie można było usunąć defektu w czasie lotu, obaj lotnicy postanowili zawrócić.

Mniej więcej o 100 klm. od brzegu Hiszpanji samolot nagle opadł w morze, poderwał się znów w górę, a po kilku minutach z niewytłumaczonej zupełnie przyczyny runął nagle prostopadle w morze. Lotników uratował płynący akurat w pobliżu okręt „Samo“, który odstawił ich razem z samolotem do Oporto w Hiszpanji.

Druga próba zdobycia Atlantyku, rok później, skończyła się jeszcze tragiczniej. Samolot rozbił się — jak wiadomo — przy lądowaniu na Azorach, a w katastrofie tej znalazł śmierć mjr. Idzikowski.

I chociaż te polskie próby zdobycia Atlantyku zakończyły się niepowodzeniem, to jednak faktem pozostanie, że wśród wysiłku wielu narodów znalazł się i nasz wysiłek potężny, twórczy i imponujący. I to właśnie nadaje największą wartość tym naszym tragicznie zakończonym próbom zdobycia Atlantyku.

BĘDZINIANKĘ OKRADZIONO NA LETNISKU.

Z mieszkania przebywającej w Ustroniu na letnisku Haliny Rosenblum z Będzina skradli wczoraj nieznani złodzieje złoty pierścień z dużym brylantem, sznur pereł z patentowym złotym zameczkiem z brylantami, złotą broszkę z dużym koralem w środku, złoty damski zegarek „Omega“, złotą broszkę z zielonym kamieniem, kilka sznurów korali, z których jeden był ze słoniowej kości, a pozostałe z różowych, zielonych i niebieskich pereł. Ogólna wartość skradzionej biżuterji wynosi 10.000 złotych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 3 Środa

Dziś: Szczepana
Jutro: Dominika
Wschód słońca: 4.13
Zachód słońca: 7.27

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 3 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska i kolonjalna. 15.40. Opowiadanie dla dzieci 15.52. Pogawędka z Wilna. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Odczyt z Wilna. 17.00. Koncert popoł. 18.00. Odczyt p. t. Jak podróżować. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Płyty. 20.50. Kwadrans lit. 21.05. Arje i pieśni. 21.30. Koncert kameralny. 22.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.05. Kom. Gł. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.10. Aud. poświęc. Grecji. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Czwartek, 4 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Muzyka lekka i tan. 16.35 Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40 Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Jedwab i jego rola w historji. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 3 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.0. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospodarczy z Warsz. 15.10. Kom Zw. Wynalazców. 15.20. Intermezzo muz. 15.40. Opowiadanie dla dzieci z Warsz. 15.25. Pogawędka z Wilna. 16.05. Płyty. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00. Koncert z Warsz. 18.00. Żywe perfumerje. 18.20. Muzyka lekka. i tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30 Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warszawy. 19.45. Odcinek powieśc. 20.00. Tr. z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

——oOo——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Leon Wyrwicz i rewelersi polscy wystąpią w teatrze miejskim w piątek, dn. 5 sierpnia br. o godz. 8.30 wiecz.

Przedsprzedaż biletów w cenie od 95 gr. do 3.50 zł. w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 8—24.

---o---

Z KIELC.

(k) **Preliminarz budżetowy m. Kielc na rok 1932-33.** Uchwalony przez radę miejską preliminarz budżet. na r. 1932-33 ułożony został pod kątem daleko idącej ostrożności. Nowy budżet jest zmniejszony w stosunku do obecnego o 828.671 zł. i wyraża się w wydatkach i dochodach zwyczajnych sumą 1.281.862 zł., w nadzwyczajnych 600.845 zł., gdy tymczasem suma ogólna obecnego budżetu (1931-32) wynosiła 2.711.378 zł.

W tej chwili uchwalony budżet uważany jest za realny. Niemniej jednak uchwalenie poszczególnych pozycyj budżetowych będzie magistrat uważał za prawo, ale nie za obowiązek ich wykonania, a to w związku z możliwością dalszego pogłębienia się kryzysu, a co zatem idzie zmniejszenia się wpływów kasowych.

W wydatkach obecnego budżetu na uwagę zasługują następujące pozycje: administracja ogólna 310.710 zł. (w ub. roku 503.700 zł.), na oświatę preliminowano 135.165 zł., na opiekę społeczną i zdrowotność publiczną 319.093 zł

Budżet w tych dniach przekazano do województwa, celem zatwierdzenia.

(k) **Skarżysko otrzyma wydział śledczy.** Delegat wojewódzkiego urzędu śledczego w Kielcach, aspirant Henryk Dzierżyński wyjechał do Skarżyska, celem zorganizowania wydziału śledczego.

(k) **Trup noworodka.** W nowowybudowanym, lecz jeszcze niewykończonym domu Stanisława Bołtyna przy ul. Marszałkowskiej 2 w Kielcach, nieznana kobieta urodziła dziecko płci męskiej, przyczem noworodka tego bez zawiązania pępowiny owinęła w stare szmaty, wskutek czego dziecko to zmarło na miejscu. Zwłoki dziecka umieszczono w kostnicy szpitala św. Aleksandra.

Tajemniczy zamach na piekarza w Dąbrowie.

NAPASTNICY POSTRZELILI GO W PIERSI.

Onegdaj w godzinach rannych policja dąbrowska została powiadomiona, że w nocy, w tajemniczych okolicznościach **został postrzelony z rewolweru w pierś** właściciel piekarni przy ul. Szopena 44 w Dąbrowie, **Abram Honigsztajn.** Po przybyciu policji na miejsce istotnie wiadomość ta znalazła potwierdzenie.

W toku przeprowadzonego przez policję śledztwa postrzelony Honigsztajn zeznał, że mniejwięcej o godz. 2.30 w nocy do lokalu jego piekarni wtargnęło trzech zamaskowanych osobników, którzy po steroryzowaniu pracowników piekarni rzucili się na niego i jeden z bandytów uderzył go kolbą rewolweru w głowę, drugi zaś badyta wystrzelił z rewolweru, raniąc go w pierś.

Zapytany przez policję, dlaczego o napadzie nie meldował w komisarjacie — Honigsztajn dawał odpowiedzi niejasne — mętne, co wzbudziło zrozumiałe podejrzenie policji.

Zachodzi więc podejrzenie, że sprawa napadu ma podłoże zemsty osobistej.

Honigsztajna, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Samobójstwo urzędnika kasy chorych w Sosnowcu.

POWIESIŁ SIĘ NA PASKU W PIWNICY.

Obecne kryzysowe czasy stwarzają tyle komplikacyj, że wiele osób nie mogąc skutecznie walczyć z trudnościami różnego rodzaju, popełnia samobójstwo.

Plaga samobójstw szerzy się w zastraszający sposób i zabiera setki ludzi z różnych sfer.

Wczoraj w godzinach popołudniowych popełnił samobójstwo przez powieszenie 35-letni Klemens Krasiński, urzędnik powiatowej kasy chorych, zamieszkały w Sosnowcu na kolonji Leśniczówka (obok ul. Dalekiej).

Krasiński, korzystając z nieobecności żony, udał się do piwnicy, gdzie powiesił się na pasku w pozycji siedzącej.

Po powrocie do domu żona zaintrygowana nieobecnością męża, wszczęła poszukiwania i wkońcu udała się do piwnicy, gdzie zastała już zimne zwłoki.

Denat pozostawił kartkę ze słowami: „Żegnam was, bo żyć nie warto“.

Jest to jeszcze jedna ofiara w zmaganiu się z przeciwieństwami życia.

Krasiński osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Samobójstwo wywołało w Sosnowcu duże wrażenie.

Echa tragicznej śmierci trzech chłopców w Będzinie.

Wczoraj podawaliśmy wiadomość o tragicznej śmierci trzech małoletnich braci Fońków, zam. przy ul. Kadrowej w Będzinie, którzy w czasie kąpieli utonęli w bajorze na kolonji Gliniaki w Będzinie.

W związku z tragicznym tym wypadkiem, który wywołał przygnębienie wśród miejscowej ludności, dowiadujemy się, że prawdopodobnie pierwszy zaczął tonąć najmłodszy z braci 6-letni Władzio, któremu następnie pospieszyli z pomocą stryjeczni starsi bracia. 9-letni Mieczysław i 7-letni Marjan. Niestety los zrządził tak, że wszyscy trzej utonęli.

Ojciec tragicznie zmarłych synów Marjana i Mieczysława, Józef Fonick pracuje w fabryce kabli i drutu w Będzinie, ciesząc się wśród swoich kolegów i podwładnych sympatją. Ojciec zaś 6-letniego Władzia, Lucjan Fonick, zajmuje się sprzedażą węgla itp.

Pogrzeb odbędzie się dziś w godzinach popołudniowych.

Koledzy i urzędnicy fabryki kabli i drutu w Będzinie, w której Józef Fonick pracuje, chcąc okazać mu współczucie i przyjść z pomocą w ciężkiej chwili złożyli na jego ręce i do jego dyspozycji 104 zł. 45 gr.

Oszuści z Wolbromia

zbierali na budowę kościoła w Wawrzeńczycach.

W ręce policji kieleckiej wpadli dwaj sprytni oszuści **Ignacy Sowula i Grzegorz Bałazy,** zam. w Wolbromiu, przy ul. Fabrycznej nr. 64, którzy przy zbieraniu dobrowolnych ofiar na odbudowę kościoła parafjalnego w Wawrzyńczycach, pow. miechowskiego dopuścili się oszukańczych manipulacyj na większą sumę.

Obaj oszuści posiadali urzędowe zezwolenie na zbieranie ofiar, potwierdzone przez kurję biskupią w Kielcach i poświadczone przez urzędy, na których terenie dokonywano zbiórki ofiar.

Wskutek polecających listów oraz zaświadczeń urzędowych, ofiary na kościół sypały się jak z rogu obfitości. Oszuści widząc, że interes idzie, postanowili skorzystać z okazji i zarobić coś dla siebie.

Po wspólnem porozumieniu się obaj zaczęli fałszować listy składek, w ten sposób, że pozycję 50 gr. oszuści przerobili na 5 gr. — robiąc z zera literę g, pozycję 1 zł. przerobili na 10 gr. dopisując zero za jedynką itp.

Wskutek oszukańczych manipulacyj oszuści zarobili dla siebie kilkaset złotych.

Charakterystyczne jest, że **ks. prob. Boratyński,** stojący na czele komitetu budowy kościoła, przy sprawdzaniu list nie zauważył przerobionych pozycyj i listy podpisywał jako zgodne z rzeczywistością.

Oszuści przyznali się do winy i po przesłuchaniu przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych.

Zagadkowe podpalenie zagrody

PODPALACZ STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Onegdaj w nocy, we wsi Łapanica, gm. Radzanów, pow. stopnickiego, w zagrodzie Ignacego Zwirka, wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednią zagrodę Jana Kuciaka zniszczył ogółem dom mieszkalny i 2 stodoły wraz ze zbożem.

Straty wynoszą 4000 zł.

Ustalono, że pożar ten powstał z podpalenia przez nieznanego dotychczas podpalacza.

W czasie pożaru, przy ratowaniu mienia została uderzona w pierś ostrem narzędziem żona Zwirka — Marjanna i jej mąż w plecy, przez nieznanego osobnika, który prawdopodobnie dokonał podpalenia.

Zwirkową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Stopnicy.

Policja jest już na tropie zbrodniarza, którego czeka sąd doraźny.

(k) **Fałszywe oskarżenie.** Izydor Kachane, zam. w Kielcach przy ul. Piotrowskiej 36, zameldował że nieznany złodziej systematycznie kradł beczki żelazne z firmy „Karpaty“ w Kielcach, przyczem dnia 29 ub. m. zatrzymał furmana Jana Jagusińskiego z Jędrzejowa z 6-ma beczkami. W toku dochodzenia ustalono, że kradzieże tych beczek miejsca nie miały, gdyż każdy kupujący przy kupnie nowej beczki nafty zwracał firmie beczkę próżną, tak, że braków nie było, oskarżenie zaś furmana Jagusińskiego było świadomie fałszywe. Kachane za fałszywe oskarżenie pociągnięty został do odpowiedzialności.

(k) **W kinie „Palace“ kradną zegarki.** Michał Forma, zam. w Kielcach przy ul. Chęcińskiej 34, zameldował że dnia 31 ub. m. w czasie przebywania w kinie „Palace“, nieznany złodziej skradł mu z kieszeni zegarek srebrny, wart. 20 zł.

——oOo——

Z SOSNOWCA

NOWE ZNIŻONE CENY MĄKI I CHLEBA W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w magistracie w Sosnowcu odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia nowych, zniżonych cen mąki i chleba w Zagłębiu.

Ceny te są następujące:

mąka żytnia 65-proc. — 33 gr. za klg.
chleb z tej mąki — 34 gr. za klg.
mąka żytnia 85-proc. — 27 gr.,
chleb z tej mąki — 26 gr.

Cena bułek pozostała bez zmian. Ceny powyższe obowiązują od dziś na całym terenie Zagłębia.

——oOo——

(s) **P. Almstaedt skarży „Kurjer Zachodni“.** „Kurjer Zachodni“ pobije w tym roku niewątpliwie rekord, jeśli chodzi o sprawy sądowe za różne napaści i paszkwile.

Jak się dowiadujemy „K. Z.“ będzie miał jeszcze jedną sprawę. Zastępca komisarza miasta w Sosnowcu p. Hugo Almstaedt zaskarżył redaktora odpowiedzialnego „K. Z.“ p. Stryjewskiego do sądu za napastliwy artykuł, wymierzony przeciwko niemu, a dotyczący sprawy sprzedaży piasku z placu brata stryjecznego p. Almstaedta, który — według oświadczenia „K. Z.“ — został już nabyty przez magistrat.

P. Almstaedt powierzył swą sprawę adw. Koenigowi.

(s) **Wycieczka do Siewierza.** Związek pracowników przemysłowych i handlowych organizuje dla swych członków i sympatyków wycieczkę krajoznawczą, celem zwiedzenia zabytków Siewierza, Złotego Potoka i Olsztyna. Wyjazd nastąpi w sobotę dnia 6 bm. o godz. 4.30 popoł. Powrót w niedzielę wieczorem. Koszty przejazdu autem w obydwie strony wynoszą zł. 4 od osoby. Bliższych informacyj udziela i przyjmuje zapisy p. Stanisław Kucharz, sekretarjat związku, Sosnowiec, Warszawska 22, tel. 3-02.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W mieszkaniu własnem przy ul. Okrzei 10 w Sosnowcu, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie sublimatu Stefanja Hudzikówna. Przewieziono ją do szpitala. Powodem zamachu był zawód miłosny.

(s) **Czyje pieniądze?** W III komisarjacie p. p. na Pogoni są do odebrania pieniądze, zgubione przez nieznaną osobę na Pogoni.

——o——

STRAJK W HUCIE „STASZIC“ TRWA.

Jak to donosiliśmy, w hucie „Staszic“, należącej do modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych, wybuchł strajk na tle niewypłacenia robotnikom zaległych zarobków.

Porzucili pracę wszyscy robotnicy, pracujący na 3 zmianach, domagając się wypłaty.

W dniu wczorajszym robotnicy również nie przystąpili do pracy. Strajk ma przebieg spokojny.

——

Strajk robotników na kopalni „Renard“ w Sosnowcu, jaki wybuchł onegdaj na tle zapłaty za urlopy robotnicze, w dniu wczorajszym został zlikwidowany. Wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

Z BĘDZINA.

(b) **Osobiste.** Agronom powiatowy inż. Żmijewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i onegdaj objął urzędowanie.

(b) **Powrót 23 p. a. l. z manewrów.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych powrócił do Będzina z manewrów 23 p. a. l.

—ogo—

Z CZELADZI.

(e) **Komisja wodna dla ochrony łąk i gruntów od wylewów Brynicy.** Onegdaj w Wojkowicach Komornych odbyło się drugie zkolei zebranie delegatów miejscowości położonych nad rzeką Brynicą w sprawie ratowania łąk i gruntów od wylewów Brynicy. Jak to już przed kilku tygodniami donosiliśmy, Brynica zazwyczaj w okresie wiosennym poważnie zamula okoliczne łąki i grunta, wyrządzając tysięczne straty.

Szczególnie dotknięte klęską powodzi są: **Bobrowniki, Wojkowice Komorne, Przełajka, Kamyce, Czeladź i inne.** — Główną winę przypisuje się przemysłowi górnośląskiemu, jakoteż kopalniom zagłębiowskim. Zamułka wpuszczana do rzeki zanieczyszcza koryto, a tem samem powoduje wystąpienie wody z brzegów.

Przedstawiciele Wojkowic Komornych, Czeladzi, Żychcic, Przełajki. Grodźca, Kamyc, mając prawomocne upoważnienia, wybrali specjalną komisję wodną, która zajmie się doprowadzeniem Brynicy do należytego stanu.

Komisja wodna tych spraw dochodzić będzie prawdopodobnie na drodze sądowej.

Skład komisji przedstawia się następująco pp.: **N. Madla**, Czeladź, **K. Gajdzik**, Przełajka, **St. Lis**, Grodziec, **I. Trefon**, Wojkowice Komorne, **P. Dyszy**, Kamyce.

Koszty prowadzenia sprawy obliczane będą według liczebności mórg gruntów uszkodzonych. Obradom przewodniczył naczelnik gminy Przełajki **Sz. Kołodziej**, sekretarzował **N. Madla.**

(e) **Krwawa bójka na plaży Brynicy w Czeladzi.** W ub. niedzielę w czasie odbywającej się zabawy na plaży Brynicy w Czeladzi, wynikła krwawa bójka pomiędzy J. Wajgłem (ul. Węgroda Dolna), a braćmi Rogoszami z ulicy Szpitalnej, podczas której ten pierwszy został pobity do utraty przytomności.

Bezprzytomnego odwieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie przebywa na kuracji. Stan Wajgla jest ciężki.

—ogo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Postrzelenie.** Onegdaj w godzinach popołudniowych kilku osobników z Zawiercia wybrało się po drzewo do pobliskiego lasu, należącego do majątku Rokitno - Szlacheckie. W pewnej chwili na amatorów cudzego drzewa natknął się gajowy tegoż majątku Edward Stolarski. Pomiędzy przybyłymi po drzewo a gajowym wywiązała się kłótnia, w czasie której osobnicy ci zajęli dość agresywną postawę wobec gajowego. Gajowy strzelił z dubeltówki, raniąc jednego z nich, niejakiego Nowickiego Alfreda. Lekko rannego Nowickiego zabrali przyjaciele na kurację do domu.

Uroczyste poświęcenie kajaka żaglowego w Dąbrowie.

Jak już donosiliśmy, dwaj absolwenci szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie, Tadeusz Zaiske i Władysław Fiedorczuk, zbudowali własnoręcznie dwuosobowy kajak żaglowy, na którym odbędą wycieczkę krajoznawczą rzekami polskiemi na dystansie 2.300 klm. Protektorat nad wycieczką objął oddział ligi morskiej i kolonjalnej w Dąbrowie.

Onegdaj w sali warsztatów szkoły odbyło się uroczyste poświęcenie i chrzest nowozbudowanego kajaka.

Poświęcenia kajaka w obecności zaproszonych gości dokonał ks. prefekt Flisowski, nadając mu imię „Górnik". Chrzestnymi rodzicami byli starościna Boxowa i prezydent miasta poseł Z. Madeyski.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. pref. Flisowski, prez. Madeyski, inż. Ćwirko - Godycki, w imieniu dyrekcji i profesorów szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie i p. Torbus imieniem ligi morskiej i kolonjalnej.

Prez. Madeyski w swojem przemówieniu, międzyinnemi zaznaczył, że przedsięwzięcie p. Zaiske i Fiedorczuka zostanie zapisane w historji wychowania fizycznego, jako jeden z ważniejszych wyczynów sportowych na terenie Zagłębia. Przemówienie swoje prez. Madeyski zakończył, że wyczyn ten winien znaleźć naśladowców.

Na powyższe przemówienia odpowiedział p. Zaiske, dziękując za słowa życzliwości.

Panowie Zaiske i Fiedorczuk odpłyną dziś o godz. 11-ej rano z Mysłowic. Wycieczka trwać będzie około 2 miesięcy. Trasę z wyszczególnieniem rzek, prowadzących na Polesie i z powrotem przez Warszawę podawaliśmy w poprzednim komunikacie.

Kajak zbudowany jest z drzewa sosnowego o konstrukcji względnie lekkiej. Żagiel stosunkowo nieduży. Długość kajaka 5 mtr., waga 28 klg.

O ile chodzi o naśladownictwo w budowaniu podobnych łodzi, to zostało ono już rozpoczęte. Mianowicie miejscowa drużyna harcerska w liczbie 12 osób buduje już 6 nowych kajaków żaglowych, któremi również harcerze urządzać będą wycieczki krajoznawcze.

Bandyci z Zagnańska przed sądem okręgowym w Kielcach.

PROCES BUDZI DUŻE ZAINTERESOWANIE.

W dniu 19 bm., w sądzie okręgowym w Kielcach, odbędzie się sensacyjny proces przeciwko **Mikołajowi Ślusarczykowi, Krzysztofowi Kozłowi, Kazimierzowi Pławewskiemu, którzy dn. 3-go lipca ub. roku w biały dzień, w oczach 200 robotników, zastrzelili i obrabowali kasjera tartaku „Chalos" w Zagnańsku — Ernesta Mühlsteffa.**

Bandyci po długich dochodzeniach zostali ujęci i osadzeni w więzieniu w Kielcach.

Ślusarczyk prawdziwy sprawca zbrodni, dowiedziawszy się, że w dn. 2 czerwca b. r. ma odbyć się rozprawa przeciwko niemu, postanowił za wszelką cenę zbiec z więzienia. Na dzień przed rozprawą Ślusarczyk, niespostrzeżenie wydostał się na dach więzienia, skąd usiłował przesadzić mur i dostać się do parku, gdzie w krzakach miało być przygotowane przez wspólników dla niego ubranie, w którem miał zbiec.

Bandytę w chwili przesadzania muru zauważył dozorca więzienny, który strzelił do niego z karabinu. Ślusarczyk z przestrachu wziął za słaby rozpęd i runął piersiami na płot okalający więzienie, odnosząc ciężkie rany. Rannego bandytę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie po dwu miesięcznej przeszło kuracji przyszedł do zdrowia.

Zaznaczyć należy, że wszyscy bandyci odsiadywali już karę po kilkanaście lat ciężkiego więzienia na św. Krzyżu za zabójstwo i napady rabunkowe i tam opracowali plan napadu na kasjera Mühlsteffa. Pomocnikami bandytów byli: robotnik tartaku **Jan Jonczyk**, który finansował całą robotę oraz **J. Moćko**, dozorca tartaku „Chalos".

Rozprawa budzi ogromne zainteresowanie, zwłaszcza, że na jaw mogą wyjść nowe szczegóły trzymane dotychczas w tajemnicy.

(z) **9 dni i 9 nocy nie opuszczają robotnicy fabryki Berndta.** W ubiegły poniedziałek wybuchł strajk włoski w fabryce Berndta na tle niewypłacenia zaległych zarobków. Strajk do tej pory nie został zlikwidowany. 9 dni i 9 nocy pozostaje w fabryce przy swych nieczynnych warsztatach 94 robotników i robotnic, oczekując o głodzie na wypłacenie im zaległych zarobków.

Zaznaczyć trzeba, że nie jest to pierwszy strajk w tej fabryce. Panujące stosunki w wspomnianej fabryce zbyt często doprowadzają do tego rodzaju zatargów.

Zatargiem obecnym zająć się powinien inspektor pracy, który nawet siedzibę swą ma w domu i na placu tejże fabryki.

(z) **Kradzieże.** Monowiczowi Anzelmowi (Górnośląska 3) skradziono z szopy za pomocą wyłamania desek 200 kg. kalafonji, wartości 130 zł.

—ogo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Wszyscy zredukowani Westena bez pracy.** Ostatnio zredukowanym około 40 urzędnikom fabryki Westena skończył się termin wymówienia z dn. 31 lipca r. b. Większość z nich spodziewała się zaangażowania na nowych warunkach. Tymczasem z dniem 1 bm. do prcy nie polecono im przychodzić. Tych 4 urzędników podzieliło zatem los swoich poprzedników. Rychło tylko patrzeć, jak fabryka wytoczy im sprawy o eksmisje, jak innym b. pracownikom. Obecnie w fabryce Westena pracuje tylko 40 urzędników przy czterech dyrektorach, względnie fachowcach - obcokrajowcach.

(ol) **Pokrzyżowane zamiary komunistyczne w Ojcowie.** W związku z manifestacjami antywojennemi komunistów w dniu 1 sierpnia, w Ojcowie miał być urządzony w ub. niedzielę wielki zjazd młodzieży obojga płci pod skromną nazwą „zlotu".

O legalną niedzielną zbiórkę w uroczym Ojcowie, poczyniły wszelkie starania żydowskie organizacje młodzieży z Krakowa, zwracając się w tej sprawie do województwa kieleckiego. Odpowiedź nadeszła oczywiście odmowna. Nie zraziło to jednak młodzieży żydowskiej, grupującej się w związkach robotniczych lewicowych p. n. „Jedności", „Bibljotek ludowych", „Jutrzenek" itp., która grupkami jak kto mógł i czem kto mógł, przybywała pomimo to do Ojcowa.

Policja miejscowa, jak i z okolicy skonsygnowana z okazji zapowiedzianego przyjazdu niezwykłych „wycieczkowiczów", legitymowała nadjeżdżające grupy i śledziła na każdym kroku. To też paraliżowano im każdy zamiar większego skupienia i porozumienia. Czterech „przewodników" wycieczek ze związków krakowskich zatrzymano i izolowano, co miało ten skutek, że inni, nie czując się pewni, pośpiesznie opuścili Ojców, a pozostali potracili głowy. Ogółem do Ojcowa przybyło przeszło 300 młodzieży z Krakowa i pewna ilość z Wolbromia i Będzina, która dzień ten spędziła bez humoru.

1 sierpień przeszedł w Olkuszu i okolicy spokojnie, bez żadnych ekscesów komunistycznych. W ubiegłym tygodniu przeprowadzono u podejrzanych kilkanaście rewizyj.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

245.

Rozwinął zawiniątko i, wyjąwszy bluzę z grubego płótna, zaplamioną farbami, i okrągły kapelusz, nałożył je na siebie.

— A naturalnie!

— Doskonale! Poprawisz mi głowę w stylu bizantyńskim, którą maluję na złotem tle w medaljonie nad oknem, a z którą nie mogę dać sobie rady...

— Co tylko chcecie, moi kochani koledzy, po przybyłem tu.

— Brawo! niech żyje artysta! To mi przyjaciel, to kolega.

Dekoratorzy z butelkami i ze śniadaniem uwinęli się prędko, niewiele czasu bowiem mieli do stracenia. Po kawie udali się do willi jaworowej i zabrali się do roboty.

Zbytecznem byłoby objaśniać czytelników, że Juljusz Claude przybył do Chennevieres bynajmniej nie w celu oddania się robocie. Robota służyła mu tylko za pretekst do upozorowania jego obecności i przybrania kostjumu robotnika. Rzeczywistym jego celem było zbliżenie się do willi, znalezienie sposobu zobaczenia Henryki choćby na jedną sekundę i przekonanie się na własne oczy o prawdziwym stanie jej zdrowia.

By wejść na rusztowanie, potrzeba było koniecznie przejść przed frontową fasadą willi.

Co będzie, jeżeli Juljusz spotka hrabiego i ten pozna go mimo przebrania?

Z pewnością nastąpi coś strasznego, lecz nie czas było wahać się. Trzeba było albo zrzec się całego zamysłu, albo zaryzykować wszystko. Juljusz postanowił nadrobić zuchwalstwem.

Udał się wraz z towarzyszami i przeszedł szczęśliwie.

Nie mając roboty obowiązkowej i przybywszy dla zajęcia się niejako w roli amatora. Juljusz nie miał swojego miejsca na rusztowaniu. To też poprawiwszy jednemu z towarzyszów głowę kobiety w stylu bizantyńskim, starał się ulokować o ile mógł najbliżej okna pokoju Henryki.

— Przy tem oknie robimy tylko rano — zawołał jeden z dekoratorów — ponieważ pani hrabina podobno jest chora.

— Dobrze! — odrzekł Juljusz, wracając, przekonał się bowiem, że z powodu zapuszczonych rolet nie będzie mógł sięgnąć wzroikem do wnętrza pokoju.

Przeszedł na rusztowanie inne, lecz gdy zbliżył się do rogu pałacu nagle zadrżał, spostrzegł bowiem hr. de Lucenay, który wychylony w oknie, z lornetką przy oczach, dawał prawą ręką jakieś znaki. Artysta cofnął się i zaczął szukać punktu, obserwowanego przez hr. de Lucenay. Po chwili spostrzegł po drugiej stronie rzeki biały domek i stojącą w oknie kobietę. Kobieta ta widocznie lornetowała także willę jaworową i na telegraficzne znaki hrabiego odpowiadała gestami podobnemi.

Juljusz wychylił za róg pałacu głowę i znowu spostrzegł ramię hrabiego, który, zapominając, że z takiej odległości nie może być słyszanym, bezwiednie, jakby dla potwierdzenia swego sygnału, wymówił doskonale słyszane przez artystę dwa wyrazy:

— Dzisiaj wieczorem!

— Więc to ze swą kochanką koresponduje — rzekł do siebie Claude. — Ach! nikczemnik! Tam żona leży chora, może niebezpiecznie, a on pod jej bokiem osadza kochankę! Ach! podły! Trzeba nareszcie skończyć z tym łotrem...

Hrabia cofnął się i artysta za chwilę usłyszał stuknięcie zamykanych drzwi.

— Wyszedł z pokoju — pomyślał — mogę iść.

Podszedł do okna i zajrzał do wnętrza.

Pokój był pusty, lornetka leżała na stoliku przy oknie.

Claude odszedł, udał się na rusztowanie inne i zajął się robotą.

Rolety w oknie pokoju Henryki były ciągle spuszczone.

— Nie podniosą ich — szepnął — i nie będę jej mógł zobaczyć. A jednak muszę ją widzieć! Za nadejściem nocy zapalą w pokoju światło, wtedy może znajdę pretekst wejścia na rusztowanie i zobaczę przez rolety.

By nie wzbudzić podejrzenia, przemknął się pod oknem Henryki i wszedł na rusztowanie inne. W przejściu cień jego po raz wtóry zarysował się na rolecie okna pokoju chorej.

— Dlaczego ci ludzie przechodzą dziś bezustannie pod mojem oknem — rzekła Henryka. — Przecież proszono ich by nie robili tego.

Anusia podeszła do okna, otworzyła je i wychylając się na balkon, zawołała:

— Panie! Panie!

Claude odwrócił się machinalnie, lecz spostrzegłszy pokojowę, nasunął na twarz kapelusz.

— Wszak proszono panów, byście z tej strony pracowali tylko przed śniadaniem. Czyż panowie zapomnieliście?

c. d. n.

W Tatrach grasuje romantyczny zbójca.

Nieszczęśliwa miłość drogą do przestępstwa.

Od miesięcy mieszkańcy wiosek, znajdujących się u czeskiego podnóża Tatr żyją w ustawicznym strachu.

Grasuje tam nowoczesny Rinaldo Rinaldini, którego policja nie jest w stanie schwytać.

Bandyta ten nazywa się Türes i jest synem zamożnej rodziny węgierskich wieśniaków.

„Bandyta Türes“ ma zwyczaj rabowania ludzi bogatych, ale niejednokrotnie zato wspomaga prawdziwie ubogich.

Odznacza się on niebywałą odwagą i zręcznością.

Mimo, że dom jego rodziców jest bez przerwy strzeżony przez żandarmów, fama niesie, że

odwiedza on regularnie starych rodziców.

Opowiadają, że widziano go w pięknym samochodzie w postaci wykwintnego turysty: to — znowu, jako dziada - żebraka.

Ciekawa jest historja jego upadku.

Przed laty, był dzielnym i pracowitym chłopcem we wsi. Kochał najładniejszą dziewczynę w wiosce. Ale ta wyszła za mąż za innego.

Türes wtargnął nocą do mieszkania rywala i zabił go.

To była jego pierwsza zbrodnia. Wkrótce nastąpiły inne.

Türes uciekł z więzienia, w którem odsiadywał karę za zabójstwo, a uciekając zabił strażnika.

Odtąd krył się w górach, żyjąc z napadów.

W zeszłym roku, udało się go wreszcie schwytać.

Podczas gdy go przewożono do miasta,

Türes wyskoczył z pędzącego pociągu

i odtąd ślad po nim zaginął.

Sąd wyznaczył za schwytanie tego zabójcy 3000 pengö.

Ale Türes się nie obawia. Czuje się bezpieczny

pod opieką ubogich górali.

Nie wydadzą go i zawsze w potrzebie udzielą mu schronienia i nie poskąpią żywności.

Türes jest też oskarżony o bigamję.

Posiada podobno

dwie żony w dwu czechosłowackich miastach.

Bandyta, prócz ojczystego języka węgierskiego, włada znakomicie niemieckim, rosyjskim i czeskim.

To pomaga mu do przybierania rozmaitych postaci.

Gwałciciele z Czarnej Córy pod Olkuszem

ARESZTOWANIE DWUCH GOSPODARZY.

Na powracającą z Żurady w niedzielę wieczorem **19-letnią Stanisławę C., pannę, mieszkankę domów fabrycznych Westena w Olkuszu, napadło w lesie obok parku pod Czarną Górą, dwuch nieznanych jej osobników, którzy zaproponowali jej wspólny „spacer“ po lesie.**

Kiedy dziewczyna odmówiła żądaniu, jak się okazało, podpitych amatorów spaceru, jeden z nich siłą uprowadził ją w głąb lasu i przy pomocy swego kolegi, zniewolił. Potworni napastnicy zagrozili jej przytem rewolwerem, przyczem jeden z nich kilka razy ją uderzył w twarz. Nad dziewczyną znęcali się do godz. 1 po północy, poczem jeden z nich wspaniałomyślnie odprowadził ją pod fabrykę.

Po udzieleniu policji rysopisów, zwyrodnialcy zostali zatrzymani w dniu wczorajszym i oddani do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

Są to właściciele gospodarstw na Czarnej Górze pod Olkuszem: **31-letni Stanisław Kasprzyk, wdowiec i 32-letni Andrzej Spyra, żonaty.** Do czasu złożenia kaucji po 200 zł. osadzeni zostali w więzieniu.

Sprawa o podstępne bankructwo.

10 b. m. odbędzie się w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko b. właścicielowi znanej w Sosnowcu cukierni i wytwórni 48-letniemu Romanowi Neyowi (ul. Prez. Mościckiego 15). Ney oskarżony jest o umyślne spowodowanie upadłości założonego przez siebie „Domu handlowego“ przy ul. Wspólnej 4, którego wspólnicy ponieśli straty sięgające do 10.000 zł. Ponadto Ney odpowiadać będzie za przywłaszczenie pieniędzy i weksli.

Jak słychać, powodem ruiny znanego kupca ma być hulaszczy jego tryb życia, jaki prowadził on w ostatnich czasach.

Po przebyciu kilku miesiący w areszcie prewencyjnym, Ney odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Zabił ojca za 8 groszy.

STRASZNA ZBRODNIA W MIKOŁAJOWIE.

W Mikołajowie nad Dniestrem wydarzył się okropny wypadek, który wywołał wstrząsające wrażenie.

Michał Iszczak na polecenie ojca swego, Mikołaja, udał się z mlewem do miejscowego młyna, przyczem ojciec wręczył synowi na koszta mlewa 1 zł. Po powrocie z młyna zażądał stary Iszczak od syna zwrotu 8 groszy, jako reszty z danego mu złotego. Syn nie chciał zwrócić 8 groszy, co spowodowało ostrą wymianę słów, w trakcie której dwudziesto kilkuletni Michał Iszczak chwycił leżącą opodal siekierę i ugodził nią ojca w głowę tak silnie, że ten padł nieprzytomny, brocząc krwią. Stan Mikołaja Iszczaka jest beznadziejny. Zabójcę aresztowano.

Ładunek prochu w kominie.

PODSTĘPNY ZAMACH NA WŁAŚCICIELA PIEKARNI.

Niebywały plan dokonania okrutnej zemsty zanotowała komenda policji powiatowej w Łasku. Wypadkowi, który w konsekwencji mógł pociągnąć za sobą kilka ofiar w ludziach, nie licząc strat materjalnych zapobiegł zwykły przypadek.

Szlama Ejnil, właściciel piekarni we wsi Połdziewice, gminy Zelów, powiatu łaskiego, udając się wieczorem na spoczynek, poczuł w sypialni, w której oprócz niego przebywała żona z czworgiem dzieci, dziwny swąd, jakby palącej się szmaty. Ponieważ swąd ten stawał się z każdą chwilą silniejszy, piekarz wezwawszy do pomocy dwoje służby starał się wyjaśnić tajemniczą zagadkę. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono w przewodzie kominowym, przy samym piecu, przy którym stały łóżka, dużych rozmiarów bańkę blaszaną, bardzo szczelnie zamkniętą i owiązaną. Do bańki tej przywiązany był długi sznur bawełniany, nasycony benzyną. Sznur ten dochodził do pieca piekarni, sąsiadującej bezpośrednio z prywatnem mieszkaniem piekarza. Bańka zawierała 5 kilogramów materjału wybuchowego.

Sznur palił się, przyczem płomień byłby niebawem dotarł do bańki i spowodował wybuch, straszliwy w skutkach. Ejnil w chwili znalezienia ładunku, nie bacząc na zagrażające mu niebezpieczeństwo, sznur uciął, uniemożliwiając w ten sposób eksplozję. Bańkę oraz ugaszony lont, z zachowaniem daleko idących ostrożności wyniesiono z komina.

Nie ulegało żadnej wątpliwości, że na Ejnila planowano zamach. Sprawca wiedząc doskonale o tem, że [illegible] zazwyczaj rozpalają w nocy, [illegible] gotował w ten sposób na piekarza zamach. Na miejsce nieudanego zamachu przybyła niezwłocznie policja. Zawartość bańki okazała się mieszaniną prochu, używanego przez wojsko oraz kilku innych rodzajów materjału wybuchowego.

Przygotowany nabój mógł był obrócić w gruzy cały domek piekarza. Wszczęte przez organa bezpieczeństwa energiczne śledztwo przyczyniło się niebawem do ujawnienia właściwego sprawcy zamachu. Okazał się nim mieszkaniec tejże wsi niejaki Stefan Kowalczyk, z zawodu czeladnik piekarski. Kowalczyk swego czasu zatrudniony był w piekarni Szlamy Ejnila, ponieważ jednak zaniedbywał pracę, został przed niedawnym czasem zwolniony. Odchodząc, Kowalczyk przyrzekł zemstę, którą też przygotował. Kowalczyk w toku przeprowadzonego śledztwa przyznał się do winy. Dalsze dochodzenie ma na celu ustalenie, skąd Kowalczyk zdobył tak pokaźną ilość materjałów wybuchowych.

Sprawcę zamachu osadzono, z polecenia sędziego śledczego, w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

ZJAZD STRAŻY OGNIOWYCH W BOLESŁAWIU.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Bolesławiu pod Olkuszem doroczny zjazd i zawody strażackie, urozmaicone w tym roku biegiem na 200 mtr. z przeszkodami. Zjazd rozpoczął się zbiórką drużyn straży i złożeniem wobec komendanta zjazdu, naczelnika rejonu p. **K. Królikowskiego** z Olkusza, raportu poszczególnych dowódców drużyn straży: Olkusz - fabryka, Olkusz - miasto, Bolesław, Sławków, Pomorzany, Laski, Krzykawka i Ujków Stary. Okręg reprezentował st. instruktor p. N. Kałkowski z Olkusza.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, odbyła się defilada, oraz ćwiczenia i zawody konkursowe (bieg). — Pierwsze miejsce w ćwiczeniach zajęła straż z Pomorzan, w biegu zaś pp.: **Józef Gołąb i Jan Fromblewicz z Bolesławia, oraz p. R. Grabeusz ze Sławkowa. Sąd konkursowy stanowili pp.: A. Babiarz z Sosnowca, A. Zajdler z Huty Milowice, W. Kulka z Pilicy i E. Sokołowski z Woli Libertowskiej. — Komendantem placu był p. J. Będkowski z Bolesławia.**

—o—

(ol) **Wyjazd z ćwiczeń.** W dniu wczorajszym opuścił teren ćwiczeń wojskowych na pustyni Błędowskiej 23 p. a. l. z Będzina. Na ćwiczenia przybył 6 p.a.l. z Krakowa. W związku z ćwiczeniami tego pułku, bawił w Olkuszu przedwczoraj generał Smorawiński z Krakowa.

(ol) **W Sułoszowej spłonął dom i 4 stodoły.** Wczoraj z niezbadanej przyczyny wybuchł pożar w stodole mieszkańca Sułoszowej, **Jana Widłowskiego**, niszcząc ją zupełnie. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki, pastwą którego padły stodoły: **Jana Kafla, Władysława i Józefa braci Kijaków, Jana Widłowskiego i Tomasza Widłowskiego.** Oprócz tego spłonął dom **Władysława Kijaka**, oraz niektóre narzędzia gospodarcze w stodołach

(ol) **Pożar w Jerzmowicach.** W dniu 31 ub. m. spalił się dom Szczepana Pogana w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa. Ogień został zaprószony przez nieostrożność.

(ol) **Wybory w Kroczycach.** Z powodu rezygnacji radnych w gminie Kroczyce, starostwo olkuskie wyznaczyło nowe wybory do rady gminnej na 17 bm.

(ol) **Wojskowemu skradziono rower.** P. St. Andrzejczakowi, majstrowi wojskowemu 23 p. a. l. z Będzina, na odjezdnem skradziono z przed jednej z restauracyj w Olkuszu rower.

—ogo—

KOMORNIK W GMINIE OLSZTYN POD CZĘSTOCHOWĄ.

Gmina Olsztyn pod Częstochową znajduje się w tarapatach finansowych. Z płynną gotówką jest źle i gmina niema pieniędzy na bieżące wydatki.

Zalega też ze składkami w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych, który postanowił przez komornika wyegzekwować od gminy należne mu 1705 złotych.

W dniu 12 sierpnia odbędzie się w gminie Olsztyn licytacja ruchomości gminy i sprzętów biurowych, maszyny do pisania, pustej kasy ogniotrwałej i t. p.

Trzeba dodać, że licytacja ta wyznaczona, jest już w drugim terminie.

—0—

O 1.417 NAUCZYCIELI MNIEJ W R. 1930-31.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, w roku szkolnym 1930-31 ubyło w Polsce 5.024 nauczycieli etatowych i kontraktowych publicznych szkół powszechnych, w tem 2.051 mężczyzn i 2.973 kobiet. Na emeryturę przeniesionych zostało 1.543 osób, zmarło 272, do szkół innego typu przeszło 87, wydalonych zostało 629 osób.

W tym samym okresie czasu przybyło 3.507 nauczycieli szkół powszechnych, w tem 1.779 mężczyzn i 1.728 kobiet. Ogółem zatem ilość nauczycieli w publicznych szkołach powszechnych w Polsce zmniejszyła się w roku szkolnym 1930-31 o 1.417 osób.

—0—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2. 8.

Dolar St. Zjedn. 8.90,25
Funty ang. 31.40
Rubel złoty 4.70.5
Dolar złoty 8.92,25

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 2. 8.

7 proc. Poż. Stabiliz. 49.00
3 proc. Poż. Budowlana 35.00
4 proc. Poż. Inwest. 96.75
Listy zastawne Warszawy 56.125
Bank Polski 70.50
Starachowice 7.25
Modrzejów 2.25
Lilpop 11.25

CO GORSZE?

W małem miasteczku w Anglji środkowej odczuto trzęsienie ziemi. W obawie przed dalszemi wstrząsami wysłała rodzina S. troje dzieci do mieszkającego o kilkadziesiąt mil dalej dziadka. Po trzech dniach przychodzi do rodziców depesza od dziadka:

„Zabierzcie dzieci, przyślijcie trzęsienie ziemi“.

W SALONIE.

— Jabym chętnie coś zaśpiewała, gdyby nie było tylu ludzi w salonie.

— O to mniejsza, jak pani zacznie śpiewać, salon się znacznie opróżni.

ZE SPORTU.

Brawo Walasiewiczówna!

REKORD ŚWIATA 100 METRÓW W 11,9 SEK. OSIĄGNĘŁA NA OLIMPJADZIE.

LOS ANGELES, 2. 8. W trzecim dniu igrzysk z polaków brała udział tylko Walasiewiczówna, która w przebiegu na 100 m. ustanowiła nowy rekord światowy, a tem samem i olimpijski, czasem 11,9 sek.

Najgroźniejsza rywalka naszej rodaczki holenderka Schuurman osiągnęła wynik 12,2. W finale na 100 m., który odbędzie się wg. czasu europejskiego w środę o godz. 1.30 w nocy, Walasiewiczówna jest 100 proc. faworytką.

W finale na 100 m. dla panów zwyciężył murzyn Tolan (USA.) w czasie 10,3 sek., t. j. o 01 sek. lepszym od rekordu świata Paddocka.

W finale biegu na 400 mtr. płotki niespodziewanie zwyciężył irlandczyk Tisdal w 51,8 sek., ustanawiając w ten sposób nowy rekord świata.

Poprzedni Taylora (USA.) był 52 sek.

Olbrzymi wysiłek jaki wykazał Kusociński w biegu na 10 km. spowodował lekki obrzęk nogi, jednak odpoczynek 48 godzinny jaki dzieli Kusocińskiego od środowego startu w przedbiegu na 5.000 m. rokuje wszelkie nadzieje, że biegacz nasz będzie mógł wziąć udział w tym biegu, tembardziej, że wylosował on słaby przedbieg i bez specjalnego wysiłku będzie mógł zakwalifikować się do finału.

Start Kusocińskiego na 1.500 m. wobec ciężkiego przedbiegu jest problematyczny.

W szpadzie drużynowej U. S. A. pokonały Danję 9:7.

Po dwuch dniach igrzysk w ogólnej, nieoficjalnej punktacji prowadzą U. S. A. 50 pkt., 2) Niemcy 25 pkt., 3) Francja 23 pkt., 4) Włochy 12 pkt., 5) i 6) **Polska i Kanada po 10 pkt.**

W finale rzutu młotem **polak ameryakński Zaremba** zajął zaszczytne trzecie miejsce wynikiem 50.36, za irlandczykiem **O. Callaghanem**, mistrzem olimpjady amsterdamskiej — 53.92 i finlandczykiem Porhola — 52.27.

TENIS.

M. STOLAROW MISTRZEM ŁOTWY. TŁOCZYŃSKI WYGRYWA W SKOLIMOWIE.

W turnieju tenisowym o mistrzostwo Łotwy **J. Stolarow** został pokonany przez **Marsalka** (Cechy), **M. Stolarow** zaś wygrał w półfinale z **Lasnem** (Estonja) 6:3, 7:5, w finale pokonał Marsalka 6:2, 6:2, zdobywając mistrzostwo Łotwy.

W grze pań w półfinale, Rudowska uległa Nemmy (Estonja) 4:6, 4:6.

W grze podwójnej ponów w finale grają bracia Stolarow — Marsalek, Lasn.

— W turnieju w Skolimowie, w półfinałach gry panów **Tłoczyński — Wojciechowski 6:2, 6:2, Warmiński, Marszewski 2:6, 6:3,6:4, finał Tłoczyński — Warmiński 6:3, 3:6, 6:2.**

W finale gry podwójnej panów, para Tłoczyński, Laski odniosła porażkę z parą Warmiński — Marszewski 4:6, 2:6, 0:6.

— W dniach od 11 do 15 sierpnia odbędzie się w Milanówku turniej tenisowy, w którym wezmą udział najlepsi gracze Polski.

Turniej w Milanówku będzie ostatnią próbą naszych tenisistów przed mistrzostwami Polski.

Kolarstwo.

PRZYGOTOWANIE DO MECZU KOLARSKIEGO AUSTRJA — POLSKA.

Polski związek towarzystw kolarskich przygotowuję się energicznie do meczu kolarskiego Polska — Austrja.

W obozie treningowym trenują: mistrz Polski Majewski, wicemistrz Polski Einbrodt, Oksiutycz, Popończyk. Włodarczyk, Michalski i Olecki.

Specjalną uwagę P. Z. T .K. ma zwrócić na wybór czwórki na 4000 mtr. w której skład wejdą Majewski, Einbrodt i ci długo dystansowcy, którzy w treningach osiągną najlepsze czasy.

W biegach za motorami reprezentować będzie Polskę Oksiutycz z leaderem Gędziorowskim.

—oOo—

Piłka nożna.

SUKCES PIŁKARSKI 23 P. A. L.

W ub. niedzielę w Olkuszu odbył się mecz rewanżowy pomiędzy drużynami 23 p. a. l. z Będzina a „Sokołem“ olkuskim. Tym razem zwyciężyła drużyna wojskowa w stosunku 8:1 (1:1). Drużyna „Sokoła“ miała poprostu pecha, z samych karnych (jedenastek) 23 p. a. l. zdobył 5 bramek. Sędziował b. dobrze p. **E. Gajsner** z Olkusza.

MISTRZOWIE ŁODZI I POZNANIA.

— Mistrzostwo A klasy okręgu łódzkiego zdobył Ł. T. S. G.

— Mistrzem A klasy okręgu poznańskiego została ostatecznie „Legja“.

Nr. ZH. 34/32.

Odroczenie wypłat

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23-go grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 19 sierpnia 1932 r. o godzinie 9 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, w Wydziale Handlowym wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat Spółdzielni Związku Drobnych Kupców Chrześcijan w Sosnowcu z ogr. odp. ul. Targowa Nr. 1 na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sekretarz (podpis nieczytelny) **Przewodniczący** (podpis nieczytelny).

Sosnowiec, dnia 29 lipca 1932 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

ZAKŁAD fryzjerski poszukuje manicurzystki i ondulatorki od zaraz. Będzin, Modrzejowska 43.

LOKALE

LETNIE mieszkania, całodzienne utrzymanie, obiady albo bez. Bukowno pod Olkuszem, dom Gajewiczowej.

Kupno i sprzedaż.

KUPIĘ większy dom w śródmieściu Sosnowca. Administracja pod „Kupno“.

SPRZEDAM młyn dobrze prosperujący na Wartę wraz z 13 morgami ziemi bardzo dobrej, budynki nowe; lub przyjmę wspólnika do 1/3-ej części. Współpraca zapewniona za wynagrodzeniem. Poraj, Zimowski.

SPRZEDAM biurko dębowe o 7-miu szufladach i bieliźniarkę. Wiadomość Grabowska, Sosnowiec, Zielona 13.

KILIMY Kossowskie obejrzeć i nabyć i nabyć można Sosnowiec, Piłsudskiego 64, II piętro. Ceny przystępne, warunki dogodne. Na żądanie towar przyniosę do domu.

Zgubione dokumenty
po 5 groszy za 1 wyraz.

PIOTROWSKI PAWEŁ zgubił legitymację, wydaną przez urząd pośrednictwa Sosnowiec.

SIERKA PIOTR zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu Nr. 19.706.

ZAGINAŁ weksel in blanco na sumę zł. 500.— wystawiony przez Kazimierza Czerwińskiego na zlecenie Wawrzyńca Kryczka, który unieważniam.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę kasy chorych, wydaną w Kielcach na nazwisko Stepień Piotr.

IZRAEL LEJBUŚ SZTAJER zgubił 26 lipca portfel, w którym był dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca, weksel in blanco z wystawienia Augusta Langiera, oraz różne pokwitowania. Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem do administracji.

GIERAT MARJA zgubiła dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską.

RÓŻNE

WZYWAM Feliksa Tepra do odebrania harmonji do 3. 8. 32 r., inaczej sprzedam. Wygiert Tomasz.

HUMOR.

DESPERAT.

Pamiętaj synu, że alkohol jest najsroższą trucizną!

— Przepraszam papę. Muszę wyjść.

— Dokąd?

— Życie jest smutne. Idę się otruć!...

TO SIĘ NAZYWA TUPET.

Zygfryd Prababkier kupił żonie palto z futrem z farbowanyh królików.

A potem opowiadał wszystkim znajomym:

— Fhtro, które państwo widzą przy palrie mojej żony, nosił dawniej pewien król.

ROZMÓWKI NA CZASIE.

— Co słychać?

— Coraz lepiej!

— A dlaczego?

— Cukier krzepi.

DZIECI NALEWEK.

Moryc: — Jaka jest różnica między wekslem protestowanym, a nieprotestowanym?

Izak: — Co to jest weksel nieprotestowany?

FENOMEN.

— Ty wisz, Monieczek? Ja znam napamięć nazwiska pięćdziesięciu tysięcy żydów w Warszawie.

— Nie może być!

— Nie wierzysz? Zaraz ci wyliczę. 21 tysięcy Kohnów, 14 tysięcy Majerów, 10 tysięcy Rapaportów i 5 tysięcy Gutmanów....

TO ZUPEŁNIE CO INNEGO.

Na plaży.

-- Prosiłam cię, Karolku, tyle razy, abyś się nie oddalał od brzegu.

— A przecież tatuś odpłynął dwa kilometry i mamusia nic nie mówi.

— Dobrze, dobrze, ale twój tatuś jest ubezpieczony na życie.

„PERSONA GRATA“.

— Tatko, co to znaczy „persona grata“?

— To jest taki człowiek, mój mały, któremu zabrali za podatki ostatnie graty.

CZY POTRAFI ?

Na dworzec kolejowy w Druskiennikach przybiega zgrzany jegomość .

— Czy złapię jeszcze pociąg do Warszawy.

— Możliwe. Niech pan spróbuje. Odszedł 5 minut temu.

KIEPURIADA.

Pewien podlotek poznaje w towarzystwie Kiepurę. Wzruszona tą znajomością podchodzi do matki i mówi:

— No, ale ręki, którą Kiepura mi uścisnął przynajmniej przez tydzień nie będę myła.

— W takim razie, gdy on zacznie śpiewać wyjdź z pokoju, bo potem nie zechcesz myć sobie także uszu.

AUTO 6-cio osobowe turystyczne wynajmuję na wycieczki do Ojcowa, Wisły, Zakopanego i t. p. Sosnowiec, Hale Rozwoju, skład wódek, lub tel. 14-76.

W DNIU 1. VIII. b. r. wychodząc z banku polskiego w Sosnowcu idąc ul. Targowa, Modrzejowską zgubiłem zł. 170. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot takowych za dobrem wynagrodzeniem, ponieważ są to pieniądze społeczne. Piaski, ul. Focha Nr. 22 m. 9.

GŁUCHOTA, szum, cieknienie uszów, uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuję. Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza 22.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów, różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.